Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 — TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 7. | **Kraków, 18 lutego 1911.** | **Rocznik V.**

Baczność! Członkowie Grupy Metalowców w Krakowie!

W niedzielę dnia 19 lutego o godzinie 10 przed południem w sali Związku stow. rob. odbędzie się

Poufne zgromadzenie członków grupy metalowców.

Na porządku dziennym:

Fundusz dyspozycyjny.

Wobec nadzwyczaj ważnej sprawy uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Grupy Metalowców.

Sprawozdanie komisyi zawodowej za rok 1910.

Jak co roku tak i teraz ukazało się sprawozdanie komisyi zawodowej już z końcem stycznia.

Swrawozdanie zajmuje się obszernie sprawą separatystów czeskich.

Jednym z najcięższych skutków rozłamu w organizacyach zawodowych jest niezadziwiający fakt, że siła agitatorska organizacyi nie skierowuje się przeciwko indyferentyzmowi (obojętności wobec organizacyi), lecz pożeraną jest — z jednej strony — przez dążenie ściągania członków centralistycznych organizacyi, przed ich wabieniem. Wynikiem jest to, że siła agitacyjna nie działa w kierunku zmniejszania liczby niezorganizowanych lecz z w i ę k s z a n i a l i c z b y n i e z o r g a n i z o w a n y c h; ponieważ odpadki z obozu uświadomionionych członków organizacyi pochłaniają masy niezorganizowanych.

Sprawozdanie z czynności Komisyi zawodowej wyciąga taki wynik z „rozwoju“ separatystycznych organizacyi:

„Walka wypadła formalnie o tyle na korzyść czeskich separatystów, że mogą oświadczyć, że liczba ich stowarzyszeń się zwiększyła. Powiększenie stowarzyszeń o kilkanaście tysięcy członków, których nie świeżo pozyskano, lecz wydarto z centralistycznych organizacyi, wprawdzie osiągnięto; ale jakie skutki ta akcya rozbijania dla czeskiej partyi i organizacyi zawodowej osiągnęła, tego kierujące czynniki w Pradze — zdają się — długo jeszcze sobie nie uświadomią. Jeżeli separatyści raz przeglądną swe „zwycięskie pole walki“, to spostrzegą ku swemu przerażeniu, że w przeciągu ostatnich dwu lat padło na niem więcej niż 20.000 robotników.

Wszystkie te objawy „rozwoju“ musimy spostrzegać w czasie najskuteczniejszego zjednoczenia przedsiębiorców, gdzie zwarta wola szarfmacherów uśmierca każdy inny nastrój i kierunek wśród przedsiębiorców, tak, że klasowe stanowisko walki wewnątrz klasy przedsiębiorców, wolne od narodowościowych i innych zboczeń znachodzi swój jasny i ostry wyraz, jak nigdy przedtem.

„Walka ze separatystami zabsorbowała w roku sprawozdawczym dużo czasu i siły. Jednak organizacye centralne postarały się o to, że mimo przeciwieństw i zapor, z którerni miały do walczenia, mogły wypełnić zadania swoje na polu ruchów cennikowych, zapomóg, finansowego wzmocnienia, i wybudowy organizacyi. Ze sprawozdań centralnych organizacyi okazuje się także wyraźnie, że odpowiedziały wszechstronnie swoim zobowiązaniom.

Gospodarcze przesilenie, które prawda, że nieco osłabło, ciążyło wciąż jeszcze nad niektóremi industryami i przemysłami. Szczególnie w górnictwie wystąpiło bardzo silnie bezrobocie. Jest zatem jasnem, że pozyskanie członków nie czyniło tak wielkich kroków, jakby to było potrzebnem i pożądanem. Mimo to wykazuje — na 52 — 34 centralnych związków wzrosty członków. Złączone w Państwowej Komisyi zawodowych stowarzyszeń Austryi związki i stowarzyszenia zyskały około 16.000 nowych członków, a straciły około 26.000, tak, że daje się stwierdzić ubytek okrągło 10.000 członków. Jeżeli się uwzględni, że w roku poprzednim związki: górników, robotników industryi chemicznej, robotników szklanych, drzewnych, skórnych, krawców, robotników tkackich i garncarskich, rozdarte były przez separatystów — to strata jest mniejsza. Gdybyśmy w roku sprawozdawczym nie mieli do przeprowadzenia rozpętanej walki o jedność zawodowych stowarzyszeń że separatystami, to mogłaby ogólna organizacya wykazać zysk najmniej 10.000 członków.

Z tego materyału cyfrowego okazuje się bezsprzecznie siła oporna naszych centralnych organizacyi, które prawie bez osłabienia zdołały przezwyciężyć okres krytyczny w roku poprzednim. To przezwyciężenie ma za przesłankę silne fundamenty organizacyi. Centralne organizacye posiadają te zdrowe podstawy; dlatego robotnicy Austryi mogą z ufnością spoglądać na swe centralne organizacye i spodziewać się, że interesy ich zastępywane i bronione będą energicznie, w każdym kierunku“.

W dalszym ciągu sprawozdanie omawia rozwój poszczególnych związków z braku miejsca ograniczymy się tu tylko do sprawozdań organizacyi metalurgicznych.

Już od dawna oczekiwana żywsza konjunktura w przemyśle metalowym niestety w roku 1910 nie nastąpiła. Kryzys w dalszym ciągu dał się we znaki robotnikom metalowym. Cyfry co do zapotrzebowania żelaza wykazują, że w ubiegłym roku jeszcze mniejsze było zapotrzebowanie jak w roku 1909.

W zakładach budowy maszyn, kotłów, lokomotyw i wagonów pracowano z dalszą redukcyą robotników i to przy redukcyi dnia roboczego. Taksamo zakłady elektryczne i fabryki narzędzi pracy były słabo zatrudnione. Nieco lepiej przy konstrucyach mostów, w fabrykach śrub i nitów, przy maszynach rolniczych i wyrobach luksusowych i galanteryjnych.

Jeszcze dotąd nie ma widoków na polepszenie w przemyśle metalowym, a na to wskazuje i ten fakt, że ogromne masy robotników metalowych są bez pracy. Ten stan trwa już niestety od trzech lat.

S t a n c z ł o n k ó w w Z w i ą z k u m e t a l o w c ó w pozostał prawie ten sam co w 1909 roku.

Z końcem roku 1909 było 50.858 członków, a z końcem roku 1910 obliczyć można prawdopodobnie na 51.200 członków. Na terytoryum czeskiem i morawskiem doznał Związek w roku 1910 poważnych strat przez niszczącą propagandę c z e s k i c h seperatystów, a szczególnie w Bernie i okolicy. Ogółem czeskich metalowców odpadło 1623. Stan członków podniósł się natomiast u niemieckich towarzyszy o 1592, słowieńskich o 73, w ł o s k i c h o 131, p o l s k i c h o 103 c z ł o n k ó w (według obliczenia za listopad. Według krajów rozwój członków przedstawia się następująco:

Kraj	1909 członków	1909 grup	1910 członków	1910 grup	1910 do 1909 członków	1910 do 1909 grup
Niższa Austrya	33.025	87	34.362	86	+ 1337	— 1
Wyższa „	1.257	13	1.055	13	— 202	.
Salzburg	133	4	149	3	+ 16	— 1
Tyrol i Przedarulania	454	11	605	12	+ 151	+ 1
Styrya	2.597	5	2.629	35	+ 92	.
Karyntya	445	6	413	5	— 32	— 1
Kraina	110	2	183	2	+ 73	.
Istrya i Dalmacya	643	6	774	6	+ 131	.
Czechy (czeskie terytoryum)	1.478	21	1.122	18	— 356	— 3
Czechy (niemieckie terytoryum)	3.007	36	3.211	35	+ 204	— 1
Morawy (czeskie terytoryum)	4.921	37	3.654	35	— 1267	— 2
Śląsk	1.320	16	1 328	16	+ 8	.
Galicya	1.441	25	1.544	20	+ 103	— 5
Bukowina	27	1	45	1	+ 18	.
Razem	50.858	300	51.134	287	+ 276	— 13

Finanse Związku w roku 1910 poprawiły się. Kiedy z końcem roku 1909 zamknęliśmy 44.200 koronami deficytu, to surowy bilans za rok 1910 wykazuje nadwyżkę okrągło 20.000 koron.

D o c h o d y za r. 1910 wykazują okrągło:

Z wkładek	1,082.000 K
Inne dochody	60.000 „
Razem	1,142.000 „

W y d a t k i:

Zapomogi bezrobotne	410.000 K
„ podróżne	39.000 „
„ na przesiedlenie	17.000 „
„ nadzwyczajne	55.000 „
„ w chorobie	8.000 „
„ pogrzebowe	13.000 „
Pomoc prawna	14.000 „
Na oświatę i wykłady	28.000 „
Prenumerata pism i książki	210.000 „
Podróże i dyety	20.000 „
Koszta sekretaryatów	40.000 „
Pensye i subwencye	105.000 „
Prowizye dla skarbników	37.000 „
Praca pomocnicza	6.000 „
Porto i kancelaryjne	15.000 „
Drukarnie i introligatornie	20.000 „
Czynsz, opał i światło	8.000 „
Administracya grup	30.000 „
Komisya zawodowa	16.000 „
Różne odpisy	30.000 „
Razem	1,121.000 K

Majątek Związku z końcem 1910 r. wynosił 1,117.000 koron.

Na zapomogi wydano razem 556.000 tj. 50 procent ogólnego dochodu, co na każdego członka wynosi 11 koron, w roku 1909 wynosiły 11·76, a więc teraz o 76 hal. mniej. Przypisać to należy temu, że w roku 1909 wielu członków wybrało swoje zapomogi, zaś w r. 1910 jeszcze nie uzyskali praw do nowych.

Pisma Związku miały następujące nakłady:

Niemiecki organ „Oester. Metallarbeiter“ (Wiedeń)	45.000
Czeski organ „Kovodelnik“ (Praga)	13.000
Polski „Metalowiec“ (Kraków)	2.000
Włoski „Metallurgico“ (Tryest)	2.000

Zorganizowani fabrykanci kilkakrotnie wystąpili do walki ze Związkiem metalowców, przyczem zamierzali swoją uchwałą w lipcu 30 do 40.000 wiedeńskich metalowców zlokautować, ponieważ kierownictwo Związku metalowców nie chciało odnowić umowy zbiorowej bez podwyższenia płac minimalnych i podwyższenia płac dziennych w fabrykach maszyn. Dopiero po długim oporze udało się zmusić fabrykantów do częściowych ustępstw.

W podobnej sytuacyi znajdowali się robotnicy fabryk naczyń emaliowanych w Bernie. Większą akcyę za polepszeniem płacy Związek przeprowadził w Bielsku i Białej.

W bardzo wielu miejscowościach Związek przeprowadził akcye cennikowe, między tymi trzy w Krakowie ze skutkiem, z których dokładne sprawozdanie ukaże się w osobnem sprawozdaniu za lata od 1907 do 1910.

Na zapomogi strejkowe zostało wydane około **140.000** koron.

Stowarzyszenie giserów wykazuje dochodu w roku sprawozdawczym 123.000, a wydatki wynoszą 140.000 koron, z tego na zapomogi 40.000, stan kasy wynosi 200.000 koron, członków okrągło 8000.

Na konferencyi krajowej uchwalili czescy robotnicy giserscy wystąpić z czeskiej komisyi zawodowej, aby zadokumentować protest przeciw separatystom czeskim. Stan członków zmniejszył się o 342.

Związek maszynistów wydał na zapomogi bezrobotne 12.191 kor., dla chorych 15.760 koron, na przesiedlenia 2425 kor., na nadzwyczajne 336 kor., dla prześladowanych 819 koron, na strejki 943 kor., pośmiertne renty 5865 kor., razem 38.341 kor. Oprócz tego na pomoc prawną 1853 kor.

Związek posiada majątku 44.817 kor.

Centr. stow. Jubilerów itd. Dochody wynosiły 47.740 kor., wydatki 29.470 koron, z tego 12.086 na zapomogi. Za rok 1910 majątek stowarzyszenia zwiększył się o 18.269 koron i wynosi ogółem 87.838 koron. Stan członków wzrósł z 1909 na 2158 członków. Biuro pośrednictwa pracy na 1207 wolnych miejsc umieściło 902 robotników.

W kilku miejscowościach przeprowadzono walki cennikowe, gdzie uzyskano krótszy czas pracy i podniesienie zarobków od 4 do 5 h. na godzinę. Z powodu coraz cięższych walk fundusz cennikowy podniesiony został z 20 na 30 hal., strejki kosztowały 9033 kor.

Przegląd ekonomiczny.

Niemieckie przedsiębiorstwa wiertnicze korzystają często z t. zw. postępowania zapiskowego i przywożą na czas sześciu miesięcy nieoclone maszyny wiertnicze do Austryi. Po skończeniu robót wraca cały materyał do Niemiec.

Austryackie fabryki przyrządów wiertniczych, kabli, lin i materyałów uszczelniających zwróciły się do ministerstwa skarbu o położenie tamy tym praktykom konkurencyi niemieckiej, która naraża naszą produkcyę na znaczne straty.

W akcyi tej wziął udział szereg przedsiębiorstw galicyjskich, zwłaszcza fabrykujących przyrządy do wiertnictwa naftowego.

Podczas gdy wzrastające wyczerpywanie się zapasów węgla budzi poważne troski, pytanie, kiedy ludzie nie będą mieli dość żelaza, niepowinno niepokoić. Profesor Beyschlag i de Leunay twierdzą, że siedm państw znajduje się w szczęśliwem posiadaniu więcej, niż miliarda ton rudy żelaznej w swej ziemi. Na czele stoją Stany Zjednoczone Ameryki półn. (4·3 miliardów), dalej Nowa Funlandya i Niemcy po 3·6 miliar., Francya 3·3, wyspa Kuba 1·9, Szwecya 1·2, Anglia 1·3. Nadto istnieje druga grupa państw również siedm, które posiadają co najmniej po 100 milionów tonn, a mianowicie: Rosya, Hiszpania, Norwegia, Luksemburg, Austrya, Algier z Tunisem i Grecya. Ciekawem jest zjawisko, że prawie cała Afryka, oraz Azya i Australia mają bardzo mało stosunkowo żelaza. Niespodziankę mogłyby uczynić w tej mierze Chiny.

Znana tak u nas jak i zagranicą fabryka wyrobów platerowanych M. Jarra w Krakowie poszczycić się może bardzo piękną robotą ręczno-artystyczną; firma wykonała bowiem ostatnimi czasy na Wawelu bramę do kaplicy książąt Czartoryskich wedle projektu architekty Hendla i stworzyła temsamem dzieło osobliwej i pierwszorzędnej wartości.

Firma M. Jarra istniejąca od r. 1886 rozwinęła z biegiem lat przedsiębiorstwo swoje do tego stopnia, że dziś uchodzić musi za pierwszorzędny zakład z zakresu wyrobów platerowanych, metalurgicznych, z alpaki, chińskiego srebra, pakfongu, mosiądzu itd.

Niestety, robotnicy którym p. Jarra zawdzięcza tak pochlebną opinię, nie mogą się bynajmniej zachwycać, bo p. Jarra za artystycznie wykonane roboty płaci tak mało, że zaledwo i to bardzo mizernie wyżyć mogą. Natomiast z pracy tych robotników p. Jarra nie tylko rozwinął swą fabrykę i zyskał sławę, ale oprócz tego zrobił poważny majątek, a robotnicy, jak byli biedakami, tak i dziś nimi są.

Jestto prawdą, że sobie są sami winni, że dają się tak srogo wyzyskać.

Są robotnicy, którym wystarczy, jeżeli pan fabrykant dostanie pochwały za ich artystyczne wykonanie, a za to poufale poklepie po ramieniu robotnika, powie pochlebne słówko, lub da na piwo. Wtenczas choć głodny podskoczyłby z radości i pozwoliłby się jeszcze lepiej wyzyskać.

Brak uświadomienia, brak organizacyi, małoduszność i pycha nie pozwala tym „artystom“ się zorganizować, za to tak źle. Fabrykant ma dyplomy i pieniądze, a robotnik płótno w kieszeni.

Czasopismo „Szczęść Boże“ podaje statystykę produkcyi węgla w Galicyi za rok 1910, która wynosi 13,575.130 cetnarów metrycznych. Głównem centrum produkcyi jest Jaworzno z produkcyą 6,426.469 cetnarów; potem idzie kopalnia „Artur“ w Sierszy z 3,126.265 cetn., Bory z 1,433.356 cetn., Brzeszcze z 951.529 cetn., kopalnia „Krystyna“ w Sierszy 516.630 cetn.; produkcya wreszcie Libiąża i Tenczyka jest nieznaczna.

W sobotę obradowała sekcya prawnicza nad sprawą powołania do życia komisyi dla popierania przemysłu w Krakowie i okolicy. W wykonaniu uchwały Rady miejskiej magistrat wygotował wnioski i statut komisyi, który sekcya po dyskusyi przyjęła. Sprawa będzie przedłożona Radzie miejskiej do uchwalenia.

Na wniosek radcy Daszyńskiego uchwalono, że stałym członkiem komisyi ma być

BOLESŁAW CZERWIEŃSKI.

W SZYNKOWNI.

(Dokończenie).

Jej rączki tak małe, paluszki toczone,
Za drobne, niezdatne na twardą robotę,
Jej tylko utrefiać w lok włoski kręcone
I piękne pierścienie ozdabiać swe sploty.

Ja nędzarz, ubogi ja człek i roboczy,
Martwiłem się — czasem człek stary zwaryuje —
Że szycie jej może zaszkodzić na oczy,
Że igła jej nadto paluszki pokłuje.

Czas było nareszcie ustalić jej szczęście,
O ile to człowiek na przyszłość potrafi,
Żądali ją ludzie porządni w zamężcie,
Czekałem, być może, że lepszy się trafi!!

Wtem nagle mi smutnieć poczęła Zosieńka,
Pobladła i białą jak kreda się stała —
Z ust zniknął jej uśmiech, z gardziołka piosenka
I często spostrzegłem — ukradkiem płakała.

„Cóż tobie Zosieńko?“ — „Nic ojcze...“ Tyś chora,
Z dniem każdym więdniejesz, uroczy mój kwiatku?
Do łóżka się połóż, zawołam doktora...
— Jam zdrowa, nie trzeba, to przejdzie mój [tatku... —

— Nie żartuj dziewczyno — nie żartuj z chorobą,
Tyś dla mnie jest wszystkiem, jam cieniem [twym, echem...
Och, gdybyś umarła — umarłbym wraz z tobą.
„Jam zdrowa odrzekła“ — ze smutnym [uśmiechem.

Czas mijał, wciąż dziewczę nieswoje i blade.
Gdy pytam, czy zdrowa, wciąż mówi, że zdrowa.
Pytałem doktora i kumów o radę,
A może to urok, niech Pan Bóg zachowa.

Raz wracam do domu w spóźnioną godzinę,
Na progu ze łzami czekała mię żona...
— Niech piekło cię porwie za taką nowinę!
— To wszystko nieprawda — ty kłamiesz, szalona.

Czemprędzej pobiegłem do izby: Zosieńko
Nieprawdaż, że matka twa myli się srodze...
Leżała na łóżku, zakryła twarz ręką,
I jęcząc szeptała: „Och! Daruj niebodze“.

Zachwiałem się, w oczach zrobiło się ciemno,
Jak kamień stanąłem bez czucia, bez mowy,
Przez chwilę nie czułem, co dzieje się ze mną,
Krew potem mi wszystka buchnęła do głowy.

Jak wściekły krzyknąłem: „Kto on?! Przez [szatana
Odpowiedz!“ W tej chwili być straszny musiałem.
Na łóżku się wiła i łzami zalana
Wyrzekła nazwisko. Oh! dobrze je znałem!

Skoczyłem na piętro — drzwi nogą wypchnąłem
I byłem w pokoju — gospodarz wraz z synem,
Wesoło gawędząc, siedzieli za stołem,
Palili cygara — raczyli się winem...

Zdziwiony wstał stary. Co najazd ten znaczy?
Uśmiechnął się młody, miał minę piekielną.
Ja stałem jak niemy — nareszcie w rozpaczy
Buchnąłem: „Syn pański zhańbił mi dziewczynę.

Dziewczynę niewinną wróć zaraz mi łotrze:
Niech życia nie pędzi w zgryzocie i biedzie!“
Syn milczał — a stary surowo: Dość Piotrze!
Komedyi nie lubię — wiem, o co ci chodzi!

A zresztą to zręczna dziewczyna, twa córka,
Wie kogo przypuścić do swoich zalotów...
Zapłacić potrafię!... Przystąpił do biurka
I rzucił na stół pęk żółtych banknotów.

Z wściekłością skoczyłem na niego, w ramiona
Chwyciłem, zą szyję dusiłem go białą.
Padł, harczał — dusiłem — już czułem, że kona.
A potem nie pomnę, co ze mną się stało.

Straciłem przytomność. Za cztery tygodnie
Stawałem przed sądem; zapadła uchwała:
Dostałem dwa lata — zda mi się, za zbrodnię...
Za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała...

również reprezentant zorganizowanych zawodowo robotników, wybierany przez robotnicze kolegium sędziów przemysłowych.

Dochodzą wiadomości, że ministerstwo kolejowe wzbroniło galicyjskim dyrekcyom kolei państwowych zamawiać rozmaite przedmioty i aparaty dla służby sygnałowej galicyjskich dyrekcyi kolejowych u przemysłowców galicyjskich i poleciło oddanie tej dostawy firmom wiedeńskim Götz i Siemens, które mają posiadać patent na te aparaty.

Przeciw temu upośledzeniu galicyjskich wytwórców, którzy dotychczas dostarczali powyższych przedmiotów galicyjskim dyrekcyom kolei państwowych, wniósł Związek fabryczny przedstawienie do ministerstwa kolei żelaznych i do ministra Głąbińskiego, domagając się dopuszczenia także fabryk krajowych do współubiegania się o tę dostawę. Cóż na to narodowo-dem. krzykacze?

Henryk Pohoryles, inżynier we Lwowie, zakłada wspólnie z praską fabryką Braci Wurm fabrykę materyałów izolacyjnych we Lwowie.

Fabryka ta pod firmą: Fabryka materyałów izolacyjnych Bracia Wurm i inż. H. Pohoryles we Lwowie zostanie puszczona w ruch w najbliższym czasie i trudnić się będzie wyrobem środków izolacyjnych do ochrony ciepła lub zimna, zwłaszcza pat. masy „Izol" i niezapalnej masy asbestowej do izolacyi rurociągów i kotłów parowych.

Z fabryką powyższą połączone będzie zarazem przedsiębiorstwo przeprowadzania wszelkich robót izolacyjnych i rekonstrukcyi wadliwych obmurowań kotłów parowych.

Organizacye zawodowe współdzielcze i produkcyjne w przyszłości.

Znaczenie i istota organizacyi zawodowej dziś u nie wielu tylko znajduje to zrozumienie, na jakie w rzeczywistości zasługuje. Być może, że nawet sam wielki myśliciel, Marx, który pierwszy naukowo wykazał, że obecny prywatno-kapitalistyczny system w przyszłości zastąpionym być musi socyalistycznym, nie przeczuwał, jak ogromne zadanie przypadnie przy zmianie ustroju społecznego związkom zawodowym. A i dziś jeszcze bardzo wielu ekonomistów i socyalfilozofów nie spostrzega i nie docenia znaczenia nowoczesnego ruchu zawodowego.

Karol Marx wzywał robotników, aby starali się zyskać decydujący wpływ na stosunki polityczne w państwie, mając przytem na oku ostateczny cel międzynarodowej organizacyi robotników — ustrój socyalistyczny. On był pierwszym, który doradzał proletaryatowi niemieckiemu stworzenie organizacyi zawodowych na wzór angielskich trade unionów, aby przez to uzbroić go do walki o cele polityczne. A zasada ta była naprawdę zbawienną. Klasa robotnicza przez swą organizacyę zawodową zyskała korzyści nie tylko na polu ekonomicznem, lecz również i politycznem. Rdzeń jednak organizacyi zawodowej, jej główna istota ma przecież większe jeszcze znaczenie, sięga dalej i przynosi socyalizmowi daleko większy pożytek, aniżeli z początku ośmielano się nawet spodziewać. Rozwój organizacyi zawodowej idzie w kierunku uspołecznienia produkcyi i to bez pomocy państwa, a nawet wbrew jego woli. W innej formie państwowej, w której władza spocznie w rękach prawdziwej demokracyi, przejętej duchem socyalistycznym, organizacye zawodowe w swem dążeniu do uspołecznienia ziemi i środków produkcyi znajdą pomoc u państwa tak, jak państwo szukać jej będzie u związków zawodowych dla przeprowadzenia swoich celów. Dziś państwo kapitalistyczne opiera się na organizacyach kapitalistycznych, pomaga im i na odwrót jest przez nie wspieranem. W przyszłości jednak, państwo, znajdujące się w stadyum przemiany na socyalistyczne, oprzeć się będzie musiało na organizacyi świadomej klasy robotniczej, a w pierwszym rzędzie na organizacyi zawodowej. I wtedy wynurzy się nowa teorya ekonomiczna; wówczas bogactwa państwa nie będzie się liczyć wedle liczby znajdującej się w niem przedsiębiorstw przemysłowych, lecz miarą dla bogactwa kraju będzie to, ile z nich przynosi korzyść większej liczbie ludności, a ile tylko pojedyńczym członkom. I nie będzie się wówczas, tak jak dziś, twierdziło, że kapitalista, który robotnikom daje mniej, aniżeli oni zarobią, a resztę chowa do swej kieszeni, przyczynia się do pomnożenia bogactwa kraju, lecz będzie się wskazywać drogi, jak i tę resztę prywatnych przedsiębiorstw wziąć na własność ogółu i nie dopuścić, by kosztem ludu wzbogacali się próżniacy i pasożyci.

Że rozwój stosunków społecznych idzie w tym kierunku, nadto już dziś wykazuje cały szereg objawów. Pierwszy przykład uspołecznienia produkcyi i środków produkcyi widzimy dziś właśnie u tych klas, które nie mają dość słów na zwalczanie i potępianie dążności socyalistów. Mamy tu na myśli stowarzyszenia akcyjne wielkich kapitalistów i kartele. Uspołecznienie to rozszerza się dalej na drobnych przemysłowców, którzy zakładają właśnie stowarzyszenia produkcyjne, konsumy, wielkie zakupna i t. d. Również i chłopi wchodzą zwolna na tę samą drogę przez tworzenie stowarzyszeń współdzielczych. Wkońcu występują i robotnicy, którzy w ostatnich czasach i na tem polu zrobili ogromny krok naprzód.

Organizacye współdzielcze i produkcyjne są jak ostrze miecza, pożyteczne i niebezpieczne zarazem, zależnie od tego w czyim się ręku znajdują. W rękach uświadomionych robotników organizacye współdzielcze mogą się stać groźną i niebezpieczną bronią. Nie chcemy tu wchodzić w rozpatrywanie korzyści, jakie ta forma organizacyi daje klasie robotniczej, o tem każdy uświadomiony robotnik jest aż nadto dobrze przekonany, chcemy tylko wskazać na fakt nie nowy wprawdzie, ale nie wiele u nas omawiany. Organizacya zawodowa stoi w obliczu coraz większych i groźniejszych walk. Każdy strajk, a zwłaszcza strajk wielki, obejmujący całą gałąź przemysłu jest wojną, której skutki odbijać się muszą na całem życiu społecznem. Robotnicy nie strajkują dla zabawki i jeżeli to tylko możliwe, starają się strajku uniknąć. Przedsiębiorcy jednak sami przez swe bezwzględne postępowanie i upór pchają do strajku, nie zwracając uwagi na to, jakie szkody skutkiam tego mogą wyniknąć.

Anglia jest dziś wprost klasycznym dowodem, że właśnie przedsiębiorcy są tymi, którzy wywołują strajki. Dlaczego w ostatnich latach nie przychodzi tam do tak kolosalnych walk jak na kontynencie? Ponieważ angielscy robotnicy mają to, czego brak innym, mają miliony w swych kasach strajkowych, które nie pozwalają przedsiębiorcom obliczać i spodziewać się, że po paru tygodniach zmuszą ludzi głodem do kapitulacyi.

Tam, gdzie kapitaliści nie czują tej przewagi robotników, tam bardzo chętnie prowokują strajki i urządzają lokauty, aby, jeżeli nie uda się już pokonać robotników, to przynajmniej osłabić ich kasy strajkowe i w przyszłości zrobić ich niezdolnymi do prowadzenia walki. Ale bylibyśmy naprawdę niedojrzałymi, gdybyśmy i w tej trudnej sytuacyi nie znaleźli rady. Jeżeli nie możliwem jest w przeciągu krótkiego czasu zebranie milionów — to przecież i tak niewolno nam czekać z założonemi rękami. W klasie robotniczej drzemie jeszcze inna siła, którą potrzeba tylko zbudzić i rzucić na szalę walki. Robotnik musi nauczyć się używania broni, jaką w ręku jego jest właśnie stowarzyszenie produkcyjne. Przemysłu bez robotników nie można sobie wyobrazić, ale bez kapitalisty produkcya może się odbywać bardzo dobrze. W każdym przemyśle potrzeba siły roboczej, potrzeba rynku zbytu i kapitału zakładowego, ale nie kapitalisty. I tu właśnie klasa robotnicza i jej związki zawodowe w przyszłości, aby bronić się przed lokautem kapitalistów, muszą wkroczyć na nową drogę: zakładania własnych współdzielczych przedsiębiorstw. Gdy murarze bez przedsiębiorców będą mogli podjąć się budowy domów, gdy staną własne robotnicze cegielnie, własne fabryki, wówczas lokauty przestaną być dla nas groźne i nie będą już mogły wypróżniać kas związkowych.

Z czasem te własne produktywy, służące zrazu za twierdze obronne przed zamachami przedsiębiorców, staną się warowniami, z których klasa robotnicza będzie mogła rozpocząć walkę zaczepną i skutecznie godzić w ustrój prywatno-kapitalistyczny. W ten sposób produktywy w rękach robotników staną się potężną bronią i przyspieszą zwycięstwo socyalizmu. A to właśnie jest najwyższem i najszczytniejszem zadaniem organizacyi zawodowej.

Dwa lata przebyłem wespół ze zbrodniarzami.
Jak to się starzeje człek prędko i zmienia,
Do kaźni przyszedłem z czarnemi włosami,
A biały jak gołąb wyszedłem z więzienia.

Nieszczęsna ma Zośka w świat poszła; niech [idzie.
Żonisko mi chora od roku już leży.
A wszystko, człek żyje w zgryzocie i biedzie.
Lecz już się nie wiele do śmierci należy!

Wy spicie Jakóbie? Jam troskę tajemną
I boleść ci odkrył, co w duszy śpi skrycie.
Myślałem, że westchniesz, zapłaczesz nademną.
Ten pijak śpi przy tem... Jakóbie! słyszycie?

Poczciwy kum Jakób wstał, oczy przeciera.
„Tak Piotrze, niech zginą zgryzoty i smutki!
Tu jakoś w tym szynku mniej bieda doskwiera.
Szynkarzu! na kredyt daj jeszcze nam wódki!

Ej! idźcie już Piotrze, wszak żona wam chora.
Wtem silne pukanie u drzwi się rozległo,
I dziecię obdarte, wychudłe jak zmora,
Skoczyło do izby, do Piotra przybiegło.

— Ach mama umarła! — Umarła! Idź mały
Zmów pacierz za mamę, ja przyjdę za chwilę.
Jął szukać pieniędzy... Majątek mój cały
Nie starczy na trumnę i krzyż na mogiłę!!

Praca kobiet w Ameryce.

Najlepsze przykłady, jak zawodowo prcca kobiet coraz więcej się rozpowszechnia, ukazują nam stosunki w Ameryce. Według statystyki, ogłoszonej przez biuro pośrednictwa pracy w Waszyngtonie, na 23,485.000 kobiet w Stanach Zjednoczonych, więcej jak piąta część, mianowicie 4,833.600 musi osobiście zarabiać na życie. W tej olbrzymiej liczbie robotnic nie brak prawie żadnej rasy i narodowości zamieszkujących Amerykę. 1,771.900 są to Anglo-Amerykanki t. j. osoby, których rodziny co najmniej od dwóch generacyi mieszkają w Ameryce. 1,219.000 murzynek, 1,090.700 w Ameryce urodzonych, córek emigrantów, 840.000 emigrantek, nareszcie 11.200 Indyanek, Chinek i Japonek.

Praca kobiet rozszerza się prawie na wszystkie dziedziny, od najniższej ręcznej mechanicznej roboty począwszy, aż do najwięcej wykwalifikowanych inteligentnych zawodów.

Jeżeli wziąć pod uwagę przesądy, jakie panują w Ameryce przeciwko rasie kolorowej, to nic dziwnego, że w najcięższej i najżmudniejszej pracy ręcznej przeważnie zatrudnione są murzynki. Na 456.000 robotnic rolnych, 361.800 jest murzynek, a ze 325.000 praczek 65 procent wypada na te najbiedniejsze czarne proletaryuszki. W rzemiosłach i zawodach, które nie wymagają większego wykształcenia umysłowego, widzimy przeważnie zatrudnione żony i córki emigrantów europejskich. Stanowią one prawie dwie trzecie ogólnej liczby robotnic w przędzalniach i dość liczny procent w rolnictwie. Na najlepszych stanowiskach widzimy Anglo-Amerykanki. Zajmują one olbrzymią większość posad w zawodach wymagających więcej wy-

kształcenia ogólnego. 53 procent stenografistek, 50 procent urzędniczek bankowych i pocztowych należy do rodzin już z dawna na miejscu osiadłych, a dalsze 40 procent stanowią amerykanki nowszej generacyi.

Jako niezwykłe zajęcie kobiet, wymienia sprawozdanie: 5 pilotek, 7 maszynistek kolejowych, 185 kowali, 508 konstruktorek maszyn, 45 mechaników, 28 dróżniczek kolejowych. Niemniej jak 3.400 kobiet zajmuje stanowiska kaznodziei przy rozmaitych zborach i kościołach, nareszcie 1.010 kobiet — adwokatek.

Ze sprawozdania sekretaryatu wschodnio-śląskiej komisyi zawodowej za rok 1910.

W myśl uchwały I. wschodnio-śląskiej konferencyi zawodowej z dnia 26 czerwca 1910 w Boguminie, została utworzona przy współdziałaniu państwowej komisyi zawodowej i kartelu zawodowego w Mor. Ostrawie komisya zawodowa dla wschodniego Śląska ze sekretaryatem, którego siedzibę konferencya oznaczyła w Cieszynie.

Jakkolwiek z różnych przyczyn sekretaryat dopiero z dniem 1 września 1910 działalność swoją mógł rozpocząć, a więc bardzo krótkim jest okres jego działalności, to jednak już dziś da się stwierdzić, jak potrzebną dla ruchu zawodowego na Śląsku instytucya ta była. Dużo bowiem organizacyj zawodowych na Śląsku, szczególnie w zawodach słabszych, nie mających własnych krajowych sekretaryatów dla załatwiania pracy organizacyjnej, bardzo dotkliwie odczuwało ten brak. Założeniem sekretaryatu brak ten częściowo ma być usunięty.

Poniżej podajemy w cyfrach sprawozdanie z działalności sekretaryatu, przyczem należy zauważyć, że objętą jest w niem również działalność męża zaufania kartelu zawodowego od 1. stycznia, aż do dnia urządzenia sekretaryatu.

Zgromadzeń zawodowych urządzono w zakresie działalności sekretaryatu i kartelu zawodowego 152, oprócz tego 71 różnych posiedzeń, konferencyj itp., razem 223 różnych zgromadzeń.

Porady prawnej w różnych sprawach robotniczych udzielono ustnie w 84 wypadkach, i napisano 112 różnych podań, skarg itp.

Interweniował u przedsiębiorstw w sporach zarobkowych lub innych nieporozumieniach sekretaryat 8 razy.

W Dziedzicach, w rafineryi „Vacuum Oil Comp.“ którą za staraniem kartelu galicyjskiego rząd przez zastosowanie różnych ograniczeń chciał do zamknięcia zmusić, wydalono całą masę robotników z pracy. Na przedstawienie deputacyi pod przewodnictwem posła tow. dra Diamanda w ministerstwie, uzyskali wydaleni robotnicy przyrzeczenie, że w razie wydalenia ich z powodu zarządzeń rządowych, będzie rząd starał się dla nich o pracę albo odszkodowanie. Niestety, rząd austryacki i w tym wypadku, — tak jak zawsze, — słowa nie dotrzymał. Niebezpieczeństwo to pokazało robotnikom w Dziedzicach, że tylko za pomocą organizacyi mogą interes swój bronić, powstała tam więc organizacya, która dosyć pięknie się rozwija.

Hutnicy. Skutkiem „rekonstrukcyi“ zakładów gutniczych „Austr. gw. hut i kopalń“ wydalono mnóstwo starych i okaleczonych robotników, którym musiano przyznać z kasy brackiej prowizyę, przez co kasa bracka stała się pasywną, tak, że musiano myśleć o „sanacyi“ jej. Przedsiębiorstwo chciało sanacyę tę przeprowadzić kosztem robotników, lecz dzięki wmięszaniu się w tę sprawę naszej organizacyi, i dzielnemu postąpieniu delegatów, udało się zmusić gwarectwo do tego, że w najnowszym swym projekcie już przyrzekło 1 milion koron na sanacyę kasy brackiej przeznaczyć.

W czasie sprawozdawczym były 3 akcye cennikowe a to malarzy, którzy uzyskali częściowe uwzględnienie żądań, krawcy uzyskali cennik akordowy, kamieniarze po jednodniowym strejku uzyskali napowrót dawne płace akordów.

Z zawodu metalowego w obrębie sekretaryatu jest 10 grup Związku metalowców z 1.149 członkami, odlewaczy dwie grupy z 22 członkami, maszynistów i palaczy 3 grupy z 85 członkami.

Wszystkich grup i stacyj płatniczych jest 50 3.330 członkami, oprócz górników, których jest w ostrawsko karwińskiem zagłębiu około 10.000 członków.

Zaznaczyć jednak należy, że organizacye klerykalne, mimo wysiłków swoich agitatorów w sutannach i bez nich w zeszłym roku mają do zaznaczenia ubytek; należący do nich robotnicy zaczynają poznawać, że organizacye te dla obrony interesów klasy robotniczej nie są w stanie zrobić.

Natomiast dyrektorzy i rozmaici urzędnicy fabryczni zakładają niemiecko-narodowe „żółte“ organizacye łamistrejków w kilku miejscowościach na Śląsku gdzie też robotnicy przez samych dyrektorów i majstrów bywają zmuszani do przystępowania do tych organizacyj „robotniczych“, które przez majstrów i inżynierów są prowadzone. W taki brutalny sposób postąpiła n. p. dyrekcya walcowni drutu w Boguminie a za jej przykładem robi to samo dyrekcya hutnicza w Trzyńcu.

Zadaniem organizacyj robotniczych w najbliższym czasie będzie przeciwdziałać tej zarazie.

Na ogół był zeszły rok rokiem ciężkiego kryzysu i walki, lecz organizacye zawodowe, które zdołały te ciężkie czasy przetrwać, zdołają zdążyć do swojego celu.

Przedkładając powyższe sprawozdanie organizacyom i towarzyszom do osądzenia, wzywamy ich do dalszego usilnego współdziałania nad wybudowaniem silnej organizacyi na Śląsku.

Baczność tokarze Krakowa i okolicy.

W niedzielę dnia 5 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sali Związku stowarzyszeń rob. przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 odbędzie się poufne **Zgromadzenie sekcyi tokarzy.**

Na porządku dziennym:

I. Sprawozdanie z działalności sekcyi.
II. Wybór kierownictwa sekcyi.

Wzywa się wszystkich tokarzy z Krakowa, Podgórza i okolicy, aby na to zebranie przybyli.

Zarząd sekcyi.

Z warsztatów i fabryk.

Borysław. W warsztatach borysławskich powracają stare dobre czasy dla przedsiębiorców, którzy sądzą, że są panami życia i śmierci robotnika. Naprzykład w warsztatach Nadel-Katz swawolę swoją Nadel posuwa tak daleko, że przychodzi do tokarni, wyrzuca pasa na szybszy obrót twierdząc, że tokarnia pomału się obraca. Zdarzył się także wypadek, że Nadel przyszedł do tokarni i przybliżywszy się do tokarza, pocisnął korbką — twierdząc, że tokarz bierze za małe szpany. Nadel uczęszczał na jakieś tam kursa, wobec czego twierdzi, że jest inżynierem i że na robotach rozumie się bardzo dobrze. Zaznaczamy, że takie niepotrzebne wmięszanie się Nadla do nie jego czynności może spowodować zepsucie roboty, a wówczas Nadel umyłby ręce od tego, a wina spadłaby na tokarza. Dlatego obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę Nadla, by nie wtykał nosa tam, gdzie nie potrzeba. Wszystkich zaś tokarzy wzywamy, by nie zaniedbywali organizacyi, gdyż wkrótce mogą się spotkać z niespodzianką ze strony przedsiębiorców — a wówczas obronę znajdą tylko w silnej organizacyi. Nie wątpimy, że to napomnienie odniesie pożądany i korzystny dla tokarzy skutek.

Frysztat. Dozorca robotników transportu żelaza a zarazem i magazynier stalowni we Frysztacie Icyk Starkmann, którym już także w Metalowcu zajmowaliśmy się, narobił ambarasu i dał drapaka gdzieś do Rosyi. Podczas ładowania żelaza, pisząc na fracht 10 ton. ładował 15 ton, a pieniądzmi prawdopodobnie się dzielił. Aż dopiero naczelnik stacyi we Frysztacie natrafił na przeładowane wozy dziesięcio tonowe z 15 tonami, doniósł o tem do zarządu hut i tym sposobem cała rzecz się wykryła. Starkmann, zwietrzywszy na co się zanosi, dał drapaka. Rozesłano za nim listy gończe. Ma być w tę aferę wmieszanych kilka firm.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim**, fabryka pieców); **Reichramming** (firma **Sommer**); **Serajewo** (firma **Rahn i Babic**) **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**).
Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).
Nożownicy i kosiarze w Lincu i w Scharnstein firma **Redtenbacher.**
Szlifierze metalowi: Wiedeń (firma **Knassig**), **Marienthal** około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.**)
Odlewacze i formierze: Gorlice (Wegner); Komotau, Przybram, Brüx (firma Br. **Ungarman**). **Tryest** (wszystkie fabryki).
Blacharze i drikerzy: Wiedeń (firma **R. Beyer** VI. Gumpendorferstr. 83). **Zittau**, Saksonia (firma **Paweł Wolf**, fabryka blacharska i ornamentów).
Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Przed wyjazdem do **Rohrbach** nad Gölsą (Niższa Austrya) przestrzega się: robotników narzędzi pracy, ślifierzy, polerów, ślusarzy i pomocników z powodu bardzo ostrego konfliktu.

Bojkot firmy **Daimler w Wiener-Neustadt** został zniesiony.

Baczność odlewacze żelaza!

Zarząd grupy metalowców w Stryju wzywa wszystkich odlewaczy żelaza, aby aż do uregulowania stosunków i podwyższenia akordów omijali fabrykę **Benczera w Stryju** i roboty w niej nie przyjmowali pod żadnym warunkiem bez zezwolenia zarządu grupy w Stryju.

Prosimy wszystkie nasze organa partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Bogumin. Z dniem 1 stycznia 1911 r. lokal wszystkich organizacyi wraz z grupą metalowców znajduje się w domu przy ul. Bogumińskiej l. 432. Tamże udzielana będzie bezpłatna porada prawna.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.